

1025 ROK DWÓCH KRÓLÓW

W tysięczną rocznicę koronacji
Bolesława Chrobrego i Mieszka II

1025

ROK DWÓCH KRÓLÓW

1025

ROK DWÓCH KRÓLÓW

W TYSIĘCZNĄ ROCZNICĘ KORONACJI
BOLESŁAWA CHROBREGO I MIESZKA II

Pod redakcją
Jacka Poleskiego
Marcina Starzyńskiego



WYDAWNICTWO
KSIĘGARNIA
AKADEMICKA

KRAKÓW 2025

Jacek Poleski
Uniwersytet Jagielloński
 <https://orcid.org/0000-0002-8943-1936>
 jacek.poleski@uj.edu.pl

Marcin Starzyński
Uniwersytet Jagielloński
 <https://orcid.org/0000-0003-0946-2175>
 marcin.starzynski@uj.edu.pl

© Copyright by Województwo Małopolskie & individual authors, 2025

© Copyright this edition by Księgarnia Akademicka, 2025

Recenzenci
prof. dr hab. Sławomir Moździoch
dr hab. Krzysztof Polek

Opracowanie redakcyjne
Jolanta Ejzert
Magda Kowalewicz
Paweł Stachnik

Projekt okładki
Marta Jaszczuk

ISBN 978-83-8368-435-2 (druk)
ISBN 978-83-8368-436-9 (PDF)
<https://doi.org/10.12797/9788383684369>

Na okładce wykorzystano rysunki Jana Matejki: *Bolesław I Chrobry*, domena publiczna, [https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Boleslaw_I_Chrobry_\(274954\).jpg](https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Boleslaw_I_Chrobry_(274954).jpg); *Mieszko II Lambert*, domena publiczna, [https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Mieszko_II_Lambert_\(274963\).jpg](https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Mieszko_II_Lambert_(274963).jpg)

Publikacja zrealizowana ze środków finansowych Województwa Małopolskiego, Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego, Departament Edukacji Zespół ds. Inicjatyw Edukacyjnych przy udziale Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej im. Hugona Kołłątaja w Krakowie w ramach projektu „Tysiąclecie Królestwa Polskiego”

Prawa autorskie części rycin zamieszczonych w artykułach należą do autorów publikacji, w pozostałych przypadkach autorzy uzyskali od posiadaczy praw autorskich do ilustracji ich zgodę na publikację w prezentowanym tomie na prawach cytatu w dziele naukowym

WYDAWNICTWO KSIĘGARNIA AKADEMICKA

ul. św. Anny 6, 31-008 Kraków
tel.: 12 421-13-87; 12 431-27-43
e-mail: publishing@akademicka.pl
<https://akademicka.pl>

SPIS TREŚCI

Wstęp Marszałka Województwa Małopolskiego Łukasza Smółki	7
Dyskusja po konferencji „Tysiąclecie suwerenności Polski”, 25 kwietnia 2025, Kraków	9
Jacek Poleski, Marcin Starzyński <i>Słowo wstępne</i>	37
Andrzej Marzec, Marcin Starzyński <i>1025. Cur et cui corona?</i>	41
Krzysztof Fokt <i>Suwerenność, korona, kapitał symboliczny. Pierwsi Piastowie na tle epoki</i> ...	59
Krzysztof Ożóg <i>Korona Królestwa Polskiego – narodziny idei i pragmatyzm realizacji</i>	75
Jerzy Sperka <i>Jagiellonowie na polskim tronie. Trudne początki</i>	87
Marek Kornat <i>Pojmowanie suwerenności państwowej w Polsce odrodzonej</i>	101
Arkadiusz Górnisiewicz <i>Metamorfozy wojny i pokoju. Refleksje historyczno-politologiczne</i>	111
Andrzej Buko <i>Polska czasów Bolesława Chrobrego i Mieszka II w świetle wyników badań archeologicznych</i>	129
Teresa Rodzińska-Chorąży <i>Przez dziurkę od klucza, czyli co wiemy, a czego nie wiemy o architekturze pierwszych Piastów</i>	165

Tomasz Janiak	
<i>Gniezno w państwie pierwszych Piastów</i>	207
Michał Kara	
<i>Gród w Poznaniu w procesie formowania się monarchii</i>	
<i>Bolesława Chrobrego – ujęcie archeologiczne</i>	247
Jacek Poleski	
<i>Kraków w IX – pierwszej połowie XIII wieku</i>	291
Aleksandra Pankiewicz	
<i>Wrocław w państwie pierwszych Piastów</i>	361
Marian Rębkowski	
<i>Państwo pierwszych Piastów a Pomorze</i>	387
Wojciech Chudziak	
<i>Międzyrzecze Wisły, Drwęcy i Osy pod koniec X i w pierwszym</i>	
<i>ćwierćwieczu XI wieku. Zanim powstała ziemia chełmińska</i>	401
Jerzy Sikora	
<i>Skandynawowie w Polsce pierwszych Piastów</i>	429
Jerzy Rajman	
<i>Kościół polski w czasach Bolesława Chrobrego. Przegląd problematyki</i>	457
Piotr Pranke	
<i>Państwo pierwszych Piastów w kręgu zainteresowań odnowionego</i>	
<i>Cesarstwa Zachodniego</i>	493
Marzena Matla	
<i>Relacje polsko-czeskie w czasach panowania Bolesława Chrobrego</i>	507
Mateusz Kosonowski	
<i>Koronacja królewska i panowanie Mieszka II Lamberta (1025–1034)</i>	
<i>w źródłach i historiografii</i>	523
Bibliografia	555
Indeks osób	633
Indeks geograficzny	649



Drodzy Czytelnicy, Szanowni Państwo!

Publikacja *1025. Rok dwóch królów* poświęcona została szczególnemu momentowi w dziejach naszej państwowości – narodzinom Królestwa Polskiego. Rok 1025, w którym koronowani zostali dwaj władcy – Bolesław Chrobry oraz jego syn Mieszko II – symbolicznie otworzył nowy rozdział w historii Polski, umacniając jej miejsce w kręgu europejskich monarchii i wyznaczając kierunek dalszego rozwoju państwa.

Tysiąclecie Królestwa Polskiego jest okazją nie tylko do upamiętnienia doniosłych wydarzeń sprzed wieków, lecz także do refleksji nad źródłami naszej tożsamości narodowej. Dziedzictwo pierwszego królestwa, budowane wysiłkiem wielu pokoleń, pozostaje jednym z najważniejszych fundamentów polskiej wspólnoty – zarówno w wymiarze historycznym, jak i kulturowym. Zrozumienie tych korzeni pozwala nam pełniej odczytywać przeszłość i świadomie kształtować przyszłość.

Niniejsze wydawnictwo prezentuje szeroką perspektywę badawczą, ukazując Królestwo Polskie w świetle różnych dyscyplin naukowych. Zebrane w nim teksty dotyczą historii, archeologii oraz historii architektury i pozwalają na holistyczną analizę początków polskiej monarchii. Życzę, aby ta publikacja stała się dla Państwa nie tylko źródłem rzetelnej wiedzy, lecz także impulsem do refleksji nad znaczeniem tysiącletniej tradycji polskiej państwowości. Niech będzie również zachętą do odkrywania bogactwa naszego historycznego dziedzictwa i dalszego poznawania historii, która współtworzy naszą współczesną tożsamość.

Dziękuję wszystkim Autorom oraz osobom zaangażowanym w przygotowanie tego tomu za wkład w upowszechnianie wiedzy o jednym z najważniejszych momentów w historii Polski.

Łukasz Smółka

Marszałek Województwa Małopolskiego

DYSKUSJA PO KONFERENCJI „TYSIĄCLECIE SUWERENNOŚCI POLSKI”, 25 KWIETNIA 2025, KRAKÓW¹

Paweł Laidler: Szanowni Państwo, drodzy goście, przechodzimy do czwartego etapu dzisiejszej konferencji naukowej – wydarzenia, które ma ogromne znaczenie dla wszystkich współorganizatorów, myślę też: dla nas wszystkich, dlatego że rozmawiamy o historii, suwerenności, tysiącleciu Polski, myślimy o tym, jak było w przeszłości. W poprzednich trzech panelach udaliśmy się w taką podróż wehikułem czasu po to, żeby spróbować albo się oprzeć na faktach, albo na interpretacji tych faktów, dotyczących różnych momentów, zarówno suwerenności wewnętrznej, jak i zewnętrznej, co było poruszane w formie bardziej konferencyjnej, panelowej. Natomiast żeby krótko wprowadzić Państwa w charakter tego ostatniego etapu naszego dzisiejszego święta, muszę wrócić myślami do pewnego jesienno-go dnia, gdy do mojego gabinetu weszły dwie uśmiechnięte, pewne siebie osoby, które – już to w oczach było widać – mają pewien znakomity pomysł pewnej inicjatywy. Pan dziekan Wydziału Historycznego profesor Stanisław Sroka, i pani kierownik Joanna Kawalec z Urzędu Marszałkowskiego. Przyszli właściwie z trzema pojęciami: „Chrobry”, „suwerenność” i „debaty”. Nie będę o tych dwóch pozostałych mówił, dlatego że cały czas jesteśmy w świątecznym uniesieniu celebracji tysiąclecia. O suwerenności rozmawiamy od wielu godzin i to właśnie suwerenność będzie głównym tematem debaty. Ale o tej debacie chciałbym powiedzieć parę słów, dlatego że – co prawda zarówno pani Joanna, jak i pan dziekan wspomnieli o debacie oksfordzkiej. Co więcej, pan prowadzący również wspomniął o debacie oksfordzkiej, nawet w programie jest napisane

¹ Zapis dyskusji spisany z nagrania podano z drobnymi zmianami – poprawiono błędy językowe, a także zadbane o wygodę czytelników i ułatwienie odbioru.

„debatą oksfordzką”, więc trudno uciec od tej perspektywy, zwłaszcza że znamienita większość gości, którzy są bohaterami dzisiejszego, tego ostatniego panelu, ostatniej debaty, prowadziła badania lub była jako *visiting professors* w Oksfordzie. W związku z tym z pewnością mają doświadczenie w tym, co jest nazywane debatą oksfordzką, ale chciałbym dokonać tu pewnej korekty w stosunku do oryginału. Może nie chcę pójść za daleko i powiedzieć, że będziemy mieć do czynienia z debatą quasioksfordzką czy z debatą jagiellońską, bo myślę, że przesadzę, ale z pewną wersją, z pewną mutacją – w pozytywnym tego słowa znaczeniu – tej debaty. Jeżeli Państwo jesteście obeznani w temacie, to debata oksfordzka to przede wszystkim dwie grupy czteroosobowe, czasami trzyosobowe, ale najczęściej czteroosobowe, więc potrzebnych jest ośmiu dyskutantów. My mamy czwórkę. Zdecydowanie stawiamy na jakość, a nie na ilość, o czym Państwo za chwilę się przekonacie. Taką debatę prowadzi marszałek. Nie śmielibyśmy w tej sytuacji stwierdzać, że ktoś inny mógłby być marszałkiem niż pan marszałek Kozłowski, którego bardzo serdecznie jeszcze raz pozdrawiam. Tę debatę będzie prowadził dziekan. To jest takie nasze *novum* i nasza nowa perspektywa. Natomiast pozostałe elementy, czyli to, co jest w wymiarze akademickim najważniejsze, to: debata, wymiana poglądów, perspektyw, poszukiwanie definicji, niekoniecznie po to, żeby zakończyć to spotkanie tą jedną definicją, bo może się okazać, że tych typów, rodzajów suwerenności jest wiele, że jest to pojęcie, które ewoluowało. Myślę, że największą wartością – o czym za chwilę Państwo się przekonacie – tej debaty jest jej interdyscyplinarny charakter, dlatego że nasi goście reprezentują różne dyscypliny nauki. Nie są to tylko nauki historyczne; mieliśmy tutaj dużą dawkę historii do tej pory. Będzie to oczywiście również momentami podróż o charakterze historycznym, ale będziemy też pewne zjawiska uwspółcześniać. Ja sam, jako prawnik i politolog, będący między innymi odpowiedzialny za nauczanie prawa międzynarodowego, mam wielką świadomość, jak suwerenność jest ważna, zarówno z punktu widzenia prawa międzynarodowego, jak i z punktu widzenia politologii czy relacji politycznych między państwami. A jeśli Państwo obserwujecie – a jestem przekonany, że obserwujecie – scenę polityczną nie tylko w Polsce, ale również to, co dzieje się w Unii Europejskiej, to, co dzieje się na świecie, dzisiaj suwerenność jest jednym z najczęściej używanych pojęć, różnie definiowanych, używanych lub nadużywanych w retoryce politycznej. O tym wszystkim na pewno usłyszycie Państwo w debacie. Jeśli mogę, to przedstawię w tej chwili gości, znamienitych ekspertów, badaczy, którzy będą między sobą debatowali na temat tego, czym jest suwerenność. Witam bardzo serdecznie pana profesora Jacka Czaputowicza, ministra spraw zagranicznych w latach 2018–2020, politologa, profesora Wydziału Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego.

Witam panią profesor Dorotę Pietrzyk-Reeves, prodziekana do spraw nauki i internacjonalizacji Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego, politolożkę i kierowniczkę katedry filozofii polityki Instytutu Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego. Witam bardzo serdecznie pana doktora Patryka Tomaszewskiego, politologa, ale również eksperta w zakresie bezpieczeństwa – bo, jak miemam, to jest też problematyka, z którą tutaj możemy się mierzyć, mówiąc o suwerenności – reprezentanta Wydziału Nauk o Polityce i Bezpieczeństwie Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Witamy bardzo serdecznie. I *last but not least*, witam bardzo serdecznie pana profesora Bogdana Szlachtę, dziekana Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politycznych dwóch kadencji, wieloletniego kierownika wspomnianej już katedry filozofii polityki, prawnika, filozofa i osobę, która z pewnością wniesie ważne rzeczy do dzisiejszej dyskusji dotyczącej kwestii suwerenności. Panie dziekanie, bardzo serdecznie witam. Tak jak wspomniałem, debatę poprowadzi nie formalnie jak w Oxfordzie marszałek, ale równie znamienita postać, pan profesor Piotr Bajor, dziekan Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politycznych, i mógłbym powiedzieć z perspektywy badań, które obserwuję od wielu lat, z jednej strony politolog, z drugiej strony ekspert do spraw stosunków międzynarodowych, z trzeciej do spraw bezpieczeństwa. Mówię to również po to, nie tylko, żeby zareklamować dziekana, ale żeby wspomnieć, że będziecie Państwo tu mieć bardzo szeroką perspektywę. Nie zabieram już więcej czasu ani głosu. Panie dziekanie, proszę poprowadzić debatę. Wszystkiego dobrego.

Piotr Bajor: Dziękuję bardzo. A tę zapowiedź i głos wprowadzający miał pan rektor, pan profesor Paweł Laidler, za co bardzo dziękujemy, i też dla pana rektora wielkie brawa. Szanowni Państwo, kwestie organizacyjne chyba mamy za sobą, więc pozostaje mi skupić się na sprawach merytorycznych, związanych z tym, by w dość niełatwym zadaniu, które mamy po niezwykle inspirujących trzech tematach, trzech blokach tematycznych, i omawianiu suwerenności z perspektywy historycznej w różnych jej okresach, spróbować, proszę Państwa, trochę przewrotnie w ramach tej debaty oksfordzkiej, trochę zmodyfikowanej, ale jednak, te nasze dyskusje ogniskować wokół poszczególnych aspektów i próbować się spierać na poszczególne tematy dotyczące jednak przewodniej myśli – suwerenności, tak jak mówi konferencja dzisiejsza: „Tysiąclecie suwerenności Polski”. I proszę Państwa, przyznam szczerze, że gdy od początku dzisiejszej konferencji wsłuchiwałem się we wszystkie pasjonujące wystąpienia, próbowałem wylapać wszystkie wątki, które dotyczą suwerenności, dlatego że – jak zastanawialiśmy się i analizowaliśmy wątki, które chcielibyśmy w dzisiejszej debacie poruszyć – mamy do

czynienia z niezwykle precyzyjnym stwierdzeniem, nie chcę powiedzieć – właśnie spieraliśmy się w trakcie przerwy obiadowej – kategorią, instytucją, wartością. To jest pytanie, czym jest suwerenność. I z jednej strony suwerenność jako jednoznaczne stwierdzenie samowładności, całowładności, z drugiej, jak dzisiaj mieliśmy okazję wysłuchać, bardzo wieloznaczne, interdyscyplinarne stwierdzenie, które będziemy chcieli, proszę Państwa, w dzisiejszej debacie ubrać w jakieś ramy i spróbować odpowiedzieć na podstawowe pytania: Czym w dzisiejszym świecie jest suwerenność? Jak ją rozumieć, jak ona ewoluowała na przestrzeni tysiąca lat i jaka jest jej przyszłość? Czy to nam się uda dzisiaj zrobić? Zobaczymy. Spróbujmy. Chciałem zapytać panią dziekan, profesor Dorotę Pietrzyk-Reeves, o to właśnie, jak możemy rozumieć suwerenność. Czym jest suwerenność? Jak ona ewoluowała i czym w dzisiejszym świecie jest to stwierdzenie, ta wartość. Bardzo proszę, pani dziekan.

Dorota Pietrzyk-Reeves: Dziękuję bardzo. Suwerenność, jak już tutaj pan dziekan był łaskaw powiedzieć, jest kategorią, jest normą, wartością, jest pojęciem – jak większość pojęć w naukach społecznych – wieloznacznym. Ale spróbujmy przynajmniej zarysować konteksty, w jakich suwerenność jako pojęcie, jako kategoria funkcjonuje. Moje zainteresowania badawcze związane z filozofią polityki kierują mnie oczywiście ku historii tego pojęcia, jego ewolucji, a jednocześnie moje zainteresowania etyką stosunków międzynarodowych pozwalają mi skupić się też na jego współczesnym znaczeniu. Więc zacznę może od zarysowania takich ważnych kontekstów dla rozumienia pojęcia suwerenności. Więc po pierwsze to pojęcie kojarzymy chyba gdzieś z połową wieku XVI, gdy wojny religijne i krystalizowanie się państw sprawiły, że to pojęcie pojawiło się w ogóle w dyskursie filozoficznym, w dyskursie prawnym, zaczęło być definiowane, używane. I w pierwszej kolejności mówimy o suwerenności władzy. To jest bardzo istotny dla nas punkt odniesienia: Czym jest władza suwerenna? Definiowanie tej władzy suwerennej jako najwyższej czy niepodzielnej, jako pierwszej, jako tej samowładnej, jako tej, która decyduje o wszystkim w danej wspólnotie politycznej, albo tej, która ma jak u Bodina wyłączność prawodawczą. Więc to jest jakby ten pierwszy kontekst myślenia o suwerenności w połączeniu z władzą. Ale zaraz potem, w czasach nowożytnych, przychodzi ten kolejny kontekst, czyli suwerenność państwa. I myślę, że dzisiaj głównie na tym będziemy się skupiać, będziemy myśleć o suwerenności w odniesieniu do państwa i będziemy się zastanawiać nad tym, czym są państwa suwerenne. Więc kiedy państwa nowożytne okrzepły, skryształizowały się, to ta cecha, ten atrybut suwerenności stał się jakby nieodłączną cechą czy atrybutem nowożytnego państwa. I nie będę

jeszcze może definiować tego, czym to jest, ale powiem jeszcze o trzecim ważnym kontekście, który komplikuje w ogóle naszą dyskusję o suwerenności. Mianowicie o kontekście, który się pojawia choćby wraz z Rewolucją Francuską, czyli o kontekście suwerenności już narodu czy później ludu. I tutaj też to pojęcie oczywiście jest bardzo istotne i mamy podział, gdybyśmy tak prześledzili kanon nowożytnych filozofów politycznych, to zobaczylibyśmy taki istotny podział na tych, którzy suwerenność kojarzą nade wszystko z władzą, i tych, którzy suwerenność kojarzą przede wszystkim z suwerennością ludu czy narodu, czy obywateli i widzą pewną konieczność ograniczania władzy. Z jednej strony mamy więc tych, którzy widzą konieczność podkreślania, że władza jest niepodzielna, suwerenna, władza jest absolutna *de facto*, tak jak u Bodina i Hobbesa. A z drugiej strony mamy myślicieli liberalnych, a później demokratycznych, którzy będą twierdzić, że władza musi być ograniczana na rzecz praw jednostek, a więc to te jednostki tak naprawdę dzierżą suwerenność. I tutaj już mamy bardzo ciekawy, bardzo bogaty kontekst do rozważań. Natomiast nas, jak sądzę, interesuje suwerenność państwa szczególnie w odniesieniu do współczesnych stosunków międzynarodowych. I być może taką najprostszą definicję, jakiej używają badacze, dałoby się sformułować jako pewnego rodzaju uznanie przez aktorów wewnętrznych i zewnętrznych mocy przymuszającej państwa w odniesieniu do jego populacji i na jego terytorium. Więc w takiej definicji – pozwolę sobie taką definicję tutaj zaproponować na początek – mamy kilka bardzo istotnych elementów. Więc mamy najpierw uznanie. Więc suwerenność nie jest jakąś taką kategorią teoretyczną, ale ma bezpośrednie przełożenie na empiryczne funkcjonowanie państwa, czyli nie istnieje bez uznania. Państwo nie jest suwerenne, jeżeli nie jest za suwerenne uznane. A więc to uznanie jest zarówno wewnętrzne, jak i zewnętrzne. Następnie mamy kategorię właśnie tej władzy, tej mocy władzy prawodawczej, władzy wykonawczej, władzy sądowniczej i tak dalej. Więc ta kategoria władzy tutaj, którą państwo posiada, i tych prerogatyw w obrębie swojego terytorium jest bardzo istotna. No i wreszcie jest ten przymus, który przysługuje państwu i jego prerogatywom w odniesieniu do populacji, którą to państwo, ta władza prawodawcza i tak dalej, zarządza. Więc na razie może poprzestanę na tym, na zarysowaniu tych różnych kontekstów i na takiej propozycji, powiedzmy to, definicji suwerenności państw.

Piotr Bajor: Bardzo dziękuję pani profesor za ten wstępny głos i odniesienie się do tych kluczowych atrybutów związanych z państwem. Natomiast ja mam pytanie do pana ministra Czaputowicza w tym kontekście. W odniesieniu do tego, co pani profesor wspomniała, pan w jednym ze swoich tekstów wspomina

o instytucji społeczności międzynarodowej w odniesieniu do suwerenności. Czy to jest możliwe do pogodzenia? Jak to wygląda z punktu widzenia pana profesora?

Jacek Czaputowicz: Tak, to jest właśnie zasadnicza cecha suwerenności, bo oczywiście te definicje pani profesor świetnie przedstawiła. Suwerenność to innymi słowy władza najwyższa, która nie ma innej władzy ponad sobą. Tak było u Bodina, tak było u Hegla w suwerenności państwa, tak było w suwerenności narodu czy ludu. Właśnie ona jest trochę w innym miejscu ułożona. U Bodina to monarcha był jej uosobieniem. Może to być także państwo albo lud. Ale tu ciągle chodzi o tę najwyższą władzę i jak powiedziałem: tę, która nie ma nad sobą innej. I jest też kwestia – i do tego się odniosę za chwilę, do społeczności międzynarodowej – uznania przez inne państwa, bo przecież w traktacie westfalskim monarchowie uznali swoje wzajemne prawa. Na suwerenność możemy więc spojrzeć jak na cechę państwa i wówczas byśmy to rozumieli jako wolę czynienia tego, co dane państwo czy dany monarcha chce. I trochę w opozycji do tego drugą cechą suwerenności jest uznanie prawa innych suwerenów do istnienia i sprawowania władzy na swoim terytorium. Czyli ta wola monarchy czy wola państwa jest ograniczona przez suwerenność innego monarchy czy państwa. To jest bardzo ciekawa konstatacja, dlatego że suwerenność rozumiana jako instytucja społeczności międzynarodowej jest podstawą dzisiejszych stosunków międzynarodowych. Bo wraz z rozwojem kolonializmu ta instytucja, czyli te reguły, o których powiedziałem, uznanie wzajemnej suwerenności przez monarchów, zostały przeniesione na całą kulę ziemską i w XX wieku społeczność międzynarodowa ma charakter światowy. Czyli te prawa, które dla nas są naturalne, obowiązują na całym świecie, ale chcę to podkreślić: one nie były takie wcześniej. Jeżeli spojrzymy np. na Chiny, na Amerykę Południową i tak dalej, panował tam system suzerenny, czyli podporządkowania, jak system feudalny. Był jeden władca, inni byli zależni od niego, czyli nie było uznania suwerennej równości władców. Albo system imperium, gdzie tylko imperator jest suwerenny, a podporządkowane jednostki, czyli państwa czy – jak je określimy – księstwa, są podporządkowane i muszą płacić trybut. To jest jednak inny system międzynarodowy. Natomiast system międzynarodowy, jaki znamy, wynika właśnie z tej suwerenności rozumianej jako instytucja. Chciałbym dodać jeszcze kilka takich uwag definicyjnych. „Suwerenne państwo” to oczywiście tautologia. Jeden z badaczy powiedział: „Tak jak każdy kawaler jest nieżonaty, tak każde państwo jest suwerenne”. Nie ma czegoś takiego jak państwo, które jest niesuwerenne. Ale oczywiście rozumiemy, że ci kawalerowie mogą być różni, tak samo państwa mogą być różne. Suwerenność nie musi więc mieć tego samego wyrazu, nie musi też mieć tej samej treści, bo

drugie rozróżnienie i drugie ważne pytanie, które badacze zadają, to jest takie, czy suwerenność jest cechą jakościową, czy też ilościową. Przykład z kawalerem wskazuje, że jest to cecha jakościowa. Tak jak kobieta nie może być w ciąży częściowo, tak też suwerenność albo jest, albo jej nie ma. Nie ma stanu pośredniego. Z kolei uznanie, że suwerenność jest cechą ilościową zakłada, że może ona być stopniowana i dzielona. Kolejne pytanie, które stawiam przed Państwem: czy suwerenność należy raczej porównać do kamienia, czy do koszyka? Proszę zwrócić uwagę, w pierwszym wypadku suwerenność taka jak kamień oznacza, że ona nie może być zmniejszona, nie może być zwiększona. Państwa tak jak kamienie różnią się wielkością, ale mają takie same prawa, takie same obowiązki wynikające z suwerenności. Natomiast gdy przyjmiemy, że suwerenność jest jak koszyk, to uznamy, że w rozwoju historycznym można jakieś kompetencje dodawać albo ujmować, czyli zmieniać treść tej suwerenności. Przypomnijmy w tym miejscu, że Jean Bodin wyróżnił osiem cech, czy też atrybutów suwerenności. Najważniejsze, niewątpliwie, to jest stanowienie prawa, ale dalej Bodin wymienia: decydowanie o wojnie i pokoju, powoływanie wyższych urzędników, rozstrzyganie sporów, bicie monety, to znaczy kreowanie pieniądza. Zauważmy, że tylko suweren miał prawo do bicia monety. Zresztą moneta, waluta w Niderlandach, nazywała się „suweren”. Książę, który nie był suwerenem, nie mógł tego robić. Inny ważny atrybut to nakładanie podatków. Ciekawe, że Bodina jednym z ważniejszych atrybutów suwerenności było decydowanie o religii poddanych. No dobrze, a jak dzisiaj wyglądają te atrybuty? Oczywiście rozumiemy, że decydowanie o religii poddanych nie jest już atrybutem suwerenności. Ale także inne atrybuty nie są konieczne, by suwerenność ciągle istniała. Np. bicie monety, czyli kreowanie pieniądza, w państwach, które przyjęły euro, ta kompetencja już nie występuje, została przekazana do wykonywania wspólnej instytucji, jaką jest Europejski Bank Centralny. Podobnie stanowienie prawa – większość prawa obowiązującego w państwach członkowskich jest stanowiona na poziomie Unii Europejskiej. Rozstrzyganie sporów – podobnie nie tylko sądy w danym państwie to robią, ale i sądy międzynarodowe, w szczególności TSUE. Innymi słowy, treść suwerenności się zmienia. Jak zatem uchwycić, kiedy ona jeszcze jest, kiedy jej nie ma? Ciągłe chodzi o władzę najwyższą. Broniłbym więc tezy, że suwerenność nie oznacza dziś niezależność od czynników zewnętrznych, lecz oznacza możliwość decydowania przez państwo o swoim losie.

Piotr Bajor: Dziękuję bardzo. I to pytanie w zasadzie przekierowujemy do pana doktora. Czy to, takie rozumienie suwerenności, jest tą koncepcją, która jest panu bliska, czy jednak inaczej to pan doktor postrzega?

Patryk Tomaszewski: Widzimy, że faktycznie suwerenność jako kategoria się zmienia. Tutaj pan profesor wspomniał właśnie, jak spojrzymy na to, co napisał Bodin, a spojrzymy na dzisiejsze państwo, no to są dystynktywne różnice. Więc przede wszystkim możemy mówić o tej politycznej suwerenności sprawowania władztwa na danym terytorium, czyli – czy władza jest suwerenna. Dzisiaj to za-
zwyczaj władza pochodząca z wyborów, ale nie zawsze tak było i zresztą dziś też nie we wszystkich państwach jest tak nadal. Prawdą jest, że ona pochodzi z wyborów, więc to jest pewna taka cecha dystynktywna tej suwerenności. Niezależność od innych podmiotów – to już jest trudniejsze, ponieważ gospodarka jest globalna, nie żyjemy w autarkii i tutaj nie jesteśmy w pełni niezależni, jeżeli chodzi chociażby o źródła energetyczne. Muszą być zakupywane, kupowane gdzieś za granicą, więc mamy ograniczenie jednak tych naszych możliwości. Ale żeby jeszcze było trudniej na początek, to mamy przecież podmioty międzynarodowe, które spełniają kategorię państwa Jellinka, mają terytorium, ludność, władzę, a nie są uznawane na arenie międzynarodowej lub są częściowo uznawane za państwa suwerenne. I tutaj nie będę już przywoływał takich quasipaństw jak Naddniestrze (zdarzyło mi się tam być) czy Abchazja, czy Osetia (też zdarzyło mi się tam być), ale weźmy Palestynę, weźmy Kosowo. I teraz, czy to są podmioty suwerenne na arenie międzynarodowej, czy jednak, bo ich uznawalność jest częściowa. Są inne państwa, które uznają – Hiszpania Kosowa nie uznaje, Polska uznaje, więc mamy kłopot, że na arenie międzynarodowej również działają podmioty, nazwę je quasipaństwowe, które mają cechy państwa, a nie mają tego pełnego uznania międzynarodowego. Dlaczego pełnego? Ponieważ niektóre państwa je uznają, a inne ich jednak nie uznają. Więc współcześnie nadal mamy kłopot też w prawie międzynarodowym, jeżeli chodzi o takie podejście i spojrzenie na suwerenność. Dziś wydaje się, że główna dyskusja przebiega pomiędzy tymi, którzy chcieliby, żeby suwerenność była samowładztwem na danym terytorium i niezależnością od innych podmiotów, a między tymi, którzy uznają, że jednak w zmieniającym się świecie zależności jest to niemożliwe. Więc nadal zachowując suwerenność, przekazujemy część swoich kompetencji właśnie trybunałom międzynarodowym, przekazujemy w umowach międzynarodowych również dotyczących chociażby paktu północnoatlantyckiego. Nie sprawdzaliśmy jego skuteczności, ale ma artykuł piąty i zakładamy, że on zadziała, czyli w ramach współpracy będziemy działali tutaj wspólnie, czyli generalnie nawet może nam się, powiem kolokwialnie, nie podobać pewna decyzja, a jednak będziemy bronili innego podmiotu międzynarodowego, więc mamy sporo do rozstrzygania i na pewno od tej bodinowskiej suwerenności już odeszliśmy, chociaż w praktyce wielu polityków powołuje się na tą taką klasyczną właśnie wersję suwerenności.

Piotr Bajor: Dziękuję bardzo, panie doktorze. Odeszliśmy od tej klasycznej koncepcji suwerenności, ale myślę, że filozofia polityki ma wiele do powiedzenia w tym kontekście, i o to chciałem poprosić pana profesora Szlachtę. Jak z punktu widzenia filozofa polityki możemy dzisiaj definiować suwerenność?

Bogdan Szlachta: Szanowni Państwo, ja zacznę od pewnego figla, bo rozumiem, że trzeba zdynamizować nasze spotkanie, wobec tego figiel będzie następujący. Jutro będziemy uczestniczyć w pogrzebie papieża Franciszka. Jesteśmy w Krakowie. Wobec tego wspominamy Jana Pawła II. Trzydzieści dwa lata temu Jan Paweł II ogłosił encyklikę *Veritatis splendor*, w której napisał, że mamy do czynienia teraz z taką sytuacją – teraz, pod koniec XX wieku – że poszczególne podmioty moralne roszczą sobie prawo do „suwerenności”. To było szokujące, można by było powiedzieć. Kategoria, którą my się zajmujemy, odniesiona została do konkretnego podmiotu moralnego, który siebie traktuje jako „suwerena”. Co to znaczyło w tym języku Jana Pawła II? A no ni mniej, ni więcej tylko tyle, że każdy jeden podmiot traktujący siebie jako podmiot suwerenny moralnie ustanawia dla siebie kategorię albo „rozumienie” dobra i zła. Jest ostateczną instancją, która sama dla siebie orzeka, co jest dla niej dobre, a co jest dla niej złem. Jan Paweł II wprowadzał pewne rozróżnienie. Suwerenny podmiot moralny i autonomiczny podmiot moralny. Autonomiczny to ten, który zna jakiś ład normatywny, ewentualnie go akceptuje lub dezawuuje. To jest autonomiczne. On nie ustanawia ładu normatywnego, tylko on rozpoznaje, przyjmuje go lub neguje. Otóż z punktu widzenia historyka myśli politycznej raczej niż filozofa polityki rzekłbym tak: kategoria „suwerenność” pojawia się mniej więcej w połowie wieku XIV po Chrystusie za sprawą tak zwanych postglosatorów, którzy siedzieli na prawie rzymskim, tym justyniańskim, bo wreszcie się to prawo rzymskie w połowie XI wieku, po to, żeby zwalczać pretensje papieskie, pojawiło w Europie. I oni używają kategorii „suwerenność” po to, żeby pokazać wyłączność prawodawczą poszczególnych monarchii, poszczególnych republik. Problem dla nich polegał bowiem na tym, że pretensje prawodawcze zgłaszali z jednej strony mający uniwersalistyczne zapędy cesarz, z drugiej strony mający uniwersalistyczne zapędy papież. Poszczególne, zwłaszcza północno-włoskie, państwa-miasta właśnie za sprawą tych postglosatorów pokazywały, że ani cesarz, ani papież, ani sąsiednie monarchie lub sąsiednie rzeczpospolite nie mogą wpływać na treść prawodawstwa przyjmowanego przez dane państwo-miasto. Suwerenność jako kategoria kształtuje się w związku z jurydycznym rozstrzygnięciem – bardzo ważnym, dotyczącym wyłączności prawodawczej. Nie idzie o kontrolowanie zasobów, nie idzie o kontrolowanie ziemi. Tu idzie tylko i wyłącznie o zagadnienie prawodawcze. I o to, żeby

odciąć pretensje uniwersalizujące lub jakieś pretensje z zewnątrz dochodzące do danego bytu politycznego, nienazywającego się jeszcze „państwo”. Nikt wtedy jeszcze kategorii „państwo” nie znał. Mówi się o monarchiach, mówi się o rzeczpospolitych tamtego czasu, połowy wieku XIV. Niektórzy powiadają, że to jest „koncept” suwerenności zewnętrznej zarysowany właśnie w połowie wieku XIV przez tych postgłosatorów. No bo rzeczywiście idzie o to, żeby poszczególne, w cudzysłowie, podmioty prawodawcze albo wspólnoty polityczne, powiedzmy, nie używając kategorii „państwo”, o różnych formach, republika lub monarchia, uczynić „samodzielnymi” niejako twórcami swojego porządku prawnego. No to trochę jest tak jak z wywodem Jana Pawła II dotyczącym poszczególnych podmiotów moralnych. Czyli Jan Paweł II sięga, można by było powiedzieć, do tego „archetypicznego”, że tak powiem, rozstrzygnięcia z połowy XIV wieku. Dwa wieki później mniej więcej, wobec wojen religijnych, które toczyły się przez czterdzieści lat w królestwie Francji, występuje Jean Bodin, który nasłuchiwał się tak zwanych polityków, czyli malkontentów katolickich. I opowiada nam nie o tym, że poszczególne monarchie mają być niezależne prawodawczo od innych monarchii lub innych rzeczpospolitych, tylko opowiada nam o tym, co „dotyczy” organu „wykonującego” niejako tę wyłączność prawodawczą w imieniu monarchii albo w imieniu rzeczpospolitych. Czyli on, Bodin, rozstrzyga kwestię, kto właściwie jest dysponentem albo kto właściwie dzierży tę tak zwaną wyłączność prawodawczą w danej monarchii, w danej rzeczpospolitej. Ciekawe jest właśnie to rozstrzygnięcie, w którym on pokazuje: Tak, do króla należy owa suwerenność, która w istocie, można by było rzec, dotyczy monarchii, ale król jest tym, który jest dysponentem, albo tym, który dzierży ową suwerenność z tymi charakterystykami, które pan profesor tak ładnie przytoczył z dzieła Jeana Bodina. Dopiero jednakowoż w wieku XVII wkraczamy w to, w czym dzisiaj jesteśmy. W wieku XVII, wobec tych straszliwych wojen religijnych, pojawiają się propozycje z jednej strony Tomasza Hobbesa, z drugiej strony Samuela Pufendorfa. I oni zaczynają nam opowiadać nie o żadnym monarsze, ani nie nawet o społeczności, która należy do czy współtworzy tak zwane państwo-miasto. Oni zaczynają nam opowiadać o „państwie”, pewnym „abstrakcie”, który staje niejako mimo – ponad, można by było rzec – wszelkich królów, wszelkich członków tak zwanego społeczeństwa. I kłopot dla nas, do dzisiaj zresztą trwający, polega na tym, że tę kategorię „suwerenność”, którą uprzednio odnoszono już to do społeczności państwa-miasta o charakterze republikańskim, już to do poszczególnych monarchów, teraz przenosi się na tak zwane państwo, w cudzysłowie, choć to graniczy z paradoksem pewnego rodzaju, do dzisiaj ćwiczoną na przykład przez ministrów spraw zagranicznych. Czy państwo jako pewien abstrakt może cokolwiek uczynić, skoro ono nie ma woli prawdopodobnie?

Kto właściwie działa „w imieniu” owego państwa? Kto właściwie sprawuje to, co się nazywa ową „suwerennością” przypisaną państwu? Bardzo ważna kwestia, która się pojawia w XVII wieku i trwa sobie do dzisiaj oczywiście, o czym będziemy tutaj z całą pewnością dyskutować, jest dopełniana bardzo interesująco w dwóch ruchach. Pierwszy ruch polega na tym, że w XVII wieku zaczynają nam się tworzyć te podejścia, zgodnie z którymi to nie państwo, tylko poszczególne jednostki podobno posiadające jakieś tak zwane uprawnienia przyrodzone mają być tymi, które noszą niejako zaród powstania ewentualnie pewnej wspólnoty. Wobec tego niejako ten moment suwerenności, ewentualnie, choć to jest dziwactwo pewnego rodzaju, przenosi się na poszczególne jednostki uprzednie względem wszelkich zbiorowości i uprzednie względem wszelkich tak zwanych państw. A później mamy czas XVIII-wieczny kreowania tego, co się nazywa ludem. I lud będzie tym, komu miejsce owego tak zwanego abstrakcyjnego państwa spróbuje się przypisać ową suwerenność. Koncept suwerenności ludu w XVIII wieku zaczyna kwitnąć, w XIX wieku wybucha, można by było rzec, i koledzy historycy wiele mówią na temat tego konceptu suwerenności ludu. Ludu, który ma podobno wzrastać, ma być jako ten organizm, który gdzieś tam ma dojrzewać, zyskiwać samoświadomość i tak dalej, i tak dalej. Czy to po heglowsku zrozumiemy, czy zrozumiemy na sposób tych organiczników jeszcze z tej starożytności – wszystko jedno. W każdym razie, tu się dopełnia niejako cały ten proces. Proces dotyczący tego, komu się przypisuje suwerenność, rozumianą zasadniczo jako wyłączność prawodawcza, która jest nieutralna jako wyłączność. Jedynie pewne elementy, które należą do tego, co jest jako wyłączone sprawowane przez podmiot suwerenny, mogą być ewentualnie przez ten podmiot suwerenny przenoszone na przykład na organizację międzynarodową. I to są te sprawy, którymi my żyjemy dzisiaj, ale to są sprawy, które wymagają niejako uwzględnienia tych wcześniejszych rozmaitych uwarunkowań, o których starałem się, na pewno niewprawnie, powiedzieć.

Piotr Bajor: Bardzo dziękuję, panie profesorze. I myślę, że bardzo ciekawe wątki poruszyliśmy, które spróbuję teraz ująć, proszę Państwa, w pewną kategorię podsumowania Państwa wypowiedzi. Przekładając to na formuły debaty oksfordzkiej, chciałbym, żebyśmy troszkę teraz wokół pewnej tezy podyskutowali, dlatego że z wypowiedzi wszystkich Państwa wynika, że suwerenność – jakkolwiek rozumiana z tych różnych perspektyw, przedstawiona interdyscyplinarnie – jest w dalszym ciągu podstawową kategorią definiującą, determinującą funkcjonowanie państw, również w ujęciu ich aktywności na arenie międzynarodowej, o czym pan profesor tutaj wspomniał. Spróbujmy połączyć te wątki. Mamy do czynienia ze światem, który próbujemy różnie opisać, czy to jest jeszcze ład postwestfalski, czy już jakiś

nowy porządek międzynarodowy. Ale jeśli możemy się teraz podzielić na dwa zespoły i w tym aspekcie spróbujemy, proszę Państwa, zdefiniować to, o czym wcześniej wspomniałem. A suwerenność, przywołując pewne argumenty na rzecz tego, że jesteśmy w kryzysie jej definiowania, w odniesieniu do tych kwestii, o których tutaj Państwo wspomnieliście. Czyli że państwo w wymiarze porządku międzynarodowego, ten suweren, o którym pan profesor Szlachta przed chwilą wspomniał, którym, jak rozumiem, dzisiaj definiujemy naród, w dalszym ciągu. Rola państwa na arenie międzynarodowej, przekazując te uprawnienia suwerena, o którym tutaj pan profesor wspomniał, znacząco ewoluowała. I teraz jeśli się wczytujemy w poszczególne publikacje, można mieć pewną taką dychotomię tych procesów. Czy faktycznie jest tak, że państwo straciło na znaczeniu i ta społeczność międzynarodowa jest kluczowa w odniesieniu do podstawy funkcjonowania stosunków międzynarodowych. Czy jednak ostatnie kryzysy, wojny, pandemia stanowią jakąś przesłankę do renesansu aktywności państwa i w tym aspekcie również suwerenności? Może podsumuję to, co przed chwilą powiedziałem, żeby mieć jasne wytyczne dla Państwa w tej części debaty. Chciałbym panią profesor i pana profesora poprosić o argumenty mówiące o kryzysie tak rozumianej suwerenności w kontekście tych ewolucji poszczególnych aspektów, które definiujemy do tego klasycznego rozumienia. O ile klasyczne rozumienie jest, takie zastrzeżenie. Państwa natomiast – pana profesora, pana doktora – proszę o próbę przedstawienia argumentów trochę w kontrze do Państwa, mówiących jednak o tym, że jest renesans tych aktywności państwa w odniesieniu do polityki i stosunków międzynarodowych. Bardzo proszę. To może zaczniemy, odwrócimy teraz rolę, pana profesora poproszę o zabranie głosu jako pierwszego.

Jacek Czaputowicz: Proszę Państwa, jesteśmy w krytycznym momencie historycznym. Jeszcze nie wiemy, co się wydarzy, jeśli chodzi o kształt ładu międzynarodowego po wyborze Donalda Trumpa na prezydenta Stanów Zjednoczonych. Bronię jednak tezy, że kompetencje – czytaj: części suwerenności, jeżeli przyjmiemy, że suwerenność to jest suma kompetencji – państwo oddaje regulacjom międzynarodowym i przez to państwo traci części suwerenności rozumiane jako cecha państw, czyli wolę robienia tego, co chce. Ważne sfery życia międzynarodowego są regulowane przez organizacje międzynarodowe, przez prawo międzynarodowe. Dotyczy to handlu, co skutkuje niemożnością przezwyciężenia deficytu, co widzimy w Stanach Zjednoczonych. Państwa oddały więc część swoich kompetencji, czyli część suwerenności. I tu możemy w tym procesie, którego skutkiem jest właśnie ta sytuacja, możemy to określić też mianem procesu globalizacji, wyróżnić dwie cechy. Po pierwsze, suwerenność państwa wycieka na zewnątrz. Kompetencje państwa

Publikacja *1025. Rok dwóch królów* poświęcona została szczególnemu momentowi w dziejach naszej państwowości – narodzinom Królestwa Polskiego. Rok 1025, w którym koronowani zostali dwaj władcy – Bolesław Chrobry oraz jego syn Mieszko II – symbolicznie otworzył nowy rozdział w historii Polski, umacniając jej miejsce w kręgu europejskich monarchii i wyznaczając kierunek dalszego rozwoju państwa.

Tysiąclecie Królestwa Polskiego jest okazją nie tylko do upamiętnienia doniosłych wydarzeń sprzed wieków, lecz także do refleksji nad źródłami naszej tożsamości narodowej. Dziedzictwo pierwszego królestwa, budowane wysiłkiem wielu pokoleń, jest jednym z najważniejszych fundamentów polskiej wspólnoty – zarówno w wymiarze historycznym, jak i kulturowym. Zrozumienie tych korzeni pozwala nam pełniej odczytywać przeszłość i świadomie kształtować przyszłość.

Lukasz Smółka

Marszałek Województwa Małopolskiego

Na wstępie zadaliśmy pytanie, w pewnym sensie ikonoklastyczne: po co i komu korona? Czy sięgnięcie przez Bolesława i Mieszka po godność odległą od wyobrażeń ówczesnych elit, uświęconą przez boskie namaszczenie, mogło zagrażać istniejącemu porządkowi politycznemu? Pierwszy artykuł stanowi jednocześnie wprowadzenie do dwóch bloków studiów syntetycznych składających się na niniejszy tom.

Pierwszy blok oświetla kolejne etapy utrwalania suwerenności polskiej państwowości w braudelowskim „długim trwaniu”, od średniowiecza do współczesności, i jest pokłosiem konferencji naukowej, która odbyła się w gmachu Sukienic w Krakowie 25 kwietnia 2025 r. Istotnym elementem konferencji była debata oksfordzka, której myślą przewodnią było pytanie, czy suwerenność ma znaczenie we współczesnym świecie. Jej zapis drukujemy na początku niniejszego tomu. Blok drugi mieści natomiast interdyscyplinarne studia podsumowujące różne wątki obecne w najnowszych badaniach nad władztwem Bolesława Chrobrego i Mieszka II zarówno z zakresu archeologii, historii architektury, jak i historii.

Jacek Poleski

Marcin Starzyński



WYDAWNICTWO
KSIĘGARNIA
AKADEMICKA

<https://akademicka.pl>

ISBN 978-83-8368-435-2



9 788383 684352